

## NASTRÓJ JEST W NAS

Idąc na kolejne spotkanie „Kawiarni Literackiej” zatytułowane „Kutia i choinka” nie byłem do końca przekonany czy lokal Związku Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie właściwym miejscem na wykreowanie specyficznej, niezapomnianej (przed)świątecznej atmosfery. Co innego wręczanie medali, akademie oraz zwykłe zebrania, ale jak wiele trzeba wyobraźni aby w owym nader znanym wnętrzu poczuć się psychicznie jak w wiejskiej chacie na Podhalu, czy to w dworku kresowym czy też na mieszczańskich salonach Krakowa? Czy da się minimalnymi środkami przekonywująco pokazać całe bogactwo polskiej tradycji bożonarodzeniowych? Przecież w tym roku nawet pogoda odmawia współpracy w tworzeniu nastroju świątecznego. Drugim wyzwaniem, które stało przed montrealską „Kawiarnią Literacką” było znalezienie proporcji i odpowiedzi na pytanie: jak zaapelować do naszych emocji, uczuć i wspomnień nie wpadając przy tym w znany, emigrancki – jakże często zbyt łatwy - łzawy sentymentalizm. Współorganizatorka wieczoru będąca też gospodarzem imprezy Bożena Szara zwycięsko uniknęła czyhających na nią pułapek. Ale widoczne było, że do tego sukcesu przyczyniło się szereg osób – zarówno tych na afiszu, lecz także i gości.

Wieczór otworzyła Jolanta Duniewicz - pomysłodawczyni i współorganizatorka kawiarnianych spotkań. Do wspominek świątecznych zostali zaproszeni nie tylko znana w Montrealu autorka książki „W jednej walizce” - Beata Gołombiowska lecz także Andrzej Ronikier, dzięki któremu obecni mogli uzyskać z pierwszej ręki relację zarówno z przeciętnego polskiego ziemiańskiego domu kresowego, jak też z kręgów arystokratycznych. O ile Beata – niezależnie od samej opowieści - przekonywująco i z wdziękiem prezentowała polskie tradycje (ziemiańskie chusty, chłopski serdak, koronkowe spódnice), o tyle Andrzej opowiedział o losach swojej rodziny „na wozie” jak też „pod wozem” tj. we wczesnych latach PRL. Trzecim obecnym duchem na sali był pisarz-noblista Władysław Reymont, a właściwie jego niezapomniani „Chłopi”, których kilka pokaźnych fragmentów odczytał Daniel Sikorski. Część muzyczną zapewnił kwartet CANTORES DEI, pod dyrekcją Adama Nowaka, z wyróżniającą się solistką Karoliną Męcarski, wspomagany przez Jerzego Petera, w którego rękach gitara akustyczna potrafi zmienić się w instrument koncertowy. Tak też stało się tym razem. To dzięki nim wszystkim mieliśmy okazję usłyszeć szereg kolęd z epoki Renesansu – a jedną nawet z okolic roku 1200. Artystom zawdzięczamy wspaniały wybór polskich kolęd. Druga część spotkania stanowiła dla nas - gości okazję podzielenia się swoimi reminiscencjami z polskiego Bożego Narodzenia. Jedni wspominali świąteczne porządki, zapach pasty do podłogi, na który miała wkrótce nałożyć się woń świeżej choinki prosto z lasu oraz pieczonego ciasta. Sporą część wypowiedzi zajęły opowieści o pokonywaniu peerlowskiej szarżyny i tandety – jak np. związkiwanie dwóch choinek-drapaków, aby otrzymać wynik na miarę marzeń gospodyni domu. Obok wspomnień wzniosłych trafiały się też anekdoty krotochwilne. W taki to sposób przed laty bożonarodzeniowe „sacrum” mieszało się ze skrzeczącym po kątach „profanum”. Samo życie. Koniec spotkania

ubarwiła powojenna opowieść prezesa KPK (Q) prof. Adama Skorka, a także degustacja słodkości przy akompaniamencie kolęd. Gwoździem wieczoru była autentyczna kutia, o której tyle razy się nasłuchaliśmy w przeszłości, a podczas spotkania można było ją skosztować. Nastrój chwili udzielił się wielu z nas, a był to nastrój tak szczególny, że te minimum dekoracji świątecznych wystarczyło w zupełności. Albowiem, w ostatecznym rachunku, to nie taka czy inna scenografia decyduje, lecz raczej to, z czym uczestnicy wieczoru przyszli na spotkanie. Można by bez wahania powiedzieć: moc jest w nas. Także moc ponownego przeżywania zdarzeń zdawałoby się należących do bezpowrotnej przeszłości. Prawdą jest, iż święta Bożego Narodzenia są wydarzeniem dziejącym się wokół nas, ale też i w nas, na wielu płaszczyznach (tradycyjnej, religijnej, rodzinnej, kulinarnej, historycznej, poetycko muzycznej). Dziękujemy za „Kutię i choinkę” i prosimy o więcej podobnych spotkań.

Michał Stefański

Zdjęcia: Beata Gołembowska







